

Niewiedza wiedząca

Przeżyliśmy wyjątkowe święta, święta pełne życia. I aż trudno uwierzyć, że dotyczyły one śmierci i umierania. Tłumy na drogach, tłumy na cmentarzach, tłumy modlących się w kościołach. Co spowodowało, że ludzie tak jednomyślnie poderwali się, aby tym razem zgromadzić się wokół śmierci? Czy sam fakt śmierci i umierania to spowodował, czy może zdecydowało o tym bardziej życie. Dlaczego nawet ludzie niewierzący i wątpiący skierowali swoje kroki na groby swoich bliskich zmarłych? Czy tylko tak na wszelki wypadek, gdyby miało się okazać, że jednak coś tam po śmierci się dzieje? Okazuje się, że ludzie wierzący poszli tam z tych samych powodów albo raczej na podstawie tej samej niewiedzy. Zarówno dla tych pierwszych, jak i dla tych drugich, niewiedza dotycząca śmierci i umierania, i tego, co jest potem, posiada tę samą rangę, rangę niewiedzy wiedzącej. Wiele w nas mówi nam, że po śmierci chyba już nic nie ma. Ale jeszcze więcej w nas mówi nam, że po śmierci musi jeszcze coś być. Wszystko byłoby może prostsze gdyby człowiek nie miał w sobie tego, co nazywa się nadzieją. Gdybyśmy nie mieli nadziei, nie opłacałoby się żyć i przychodzić na ten świat. Gdybyśmy nie mieli nadziei nie opłacałoby się nawet umierać. Opłaca się żyć i umierać dla Tego, który jest naszą Nadzieją.